

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

№ 116.

Wtorek 22 maja 1860.

№ 116.

POZNAŃ, 21 maja.

Szczegóły objęte w mowie powiedzianej przez Niegolewskiego ku uzasadnieniu wiadomości interpelacji i sens moralny jaki się z tych szczegółów wywiązuje, tak wyjątkowej, niesłychanej niebógłasy krzyczącej są natury, że zaprawie bez komentarzów obejść się mogą, ile że istotnie trudno byłoby Dziennikowi naszemu całkiem odpowiednie na razie. Wszystko można powiedzieć, byłoby za mało; to co by należało powiedzieć, byłoby, nawet i stosunkowo dość swobodnym prawem prawnym pruskiem, za wiele.

Pan hr. Schwerin pod tyłu już względami politycznymi obrachunki i godziwe oczekiwania namyślił, w tak miękki sposób popierał skarcenie i ukrócenie przeszłego już roku wskazawczych prowokacji, że prawdziwie nie śmiemy przeznaczyć, co w obecnym razie uczyni. Jedną wszakże alternatą zdaje się dla tego niewątpliwą, nie rozumiemy ażeby nawet wielemożny minister był w stanie obok niej coś trzeciego powiedzieć.

P. Niegolewski opierając się na autografach, okazał w sposób bijący w oczy jasnością i siłą swego wyводу, że od lat dwóch naczelna polityczna władza poznańska, dawszy sfałszować podpisy kilku obywateli poznańskich, utrzymując w ich imieniu stałą korespondencją z komitetem rewolucyjnym w Londynie, podżegając wcale ten komitet do wysyłania emisaryuszów na rzecz rewolucji socjalnej w polskich krajach, do drukowania odezw rewolucyjnych itd. następstwem tych knońskich politycznych, młody niefortunny obłąkaniec, jej namowami do kraju przyciągnięty, siedzi w więzieniu, kilku osiadłych polityków pod różne polityczne popadło śledztwo, a jeden był nawet więziony. Pomijamy zupełnie ciężką winę moralną którą zaciągnięto przeciw niestępnym wychodźcom przez stwierdzanie ich w szalonych jakichś planach rozbrojenia jednej połowy narodu na drugą; pomijamy podobnie wszystko to co nie należy do dziedziny czynów dokonanych ale raczej do dziedziny przypuszczalnych kombinacji; pomijamy więc i to, że gdyby się były dość słabe głowy, coby tak ciągłym, systematycznym i podstępным poduszczaniem uległy, głowy byłyby prawdopodobnie musiały rusztowaniem przypłacić zbrodniczą igraszkę polityki, która, wnosząc z siedzącego w więzieniu Małkowskiego alias Rewita, chociażby nawet posiadała spóźnioną ochotę od śmierci ich uchronić, nie byłaby zapewne już mocy do tego miała; pomijamy wreszcie i to, że jeżeli nie przyszło do bratobójczego krwi rozlewu w skutek podżegania i zachęty fałszywego komitetu poznańskiego, łaska to jedynie Pana Boga i zasługa przeciwnej natury kuszonych, nie zaś wina braku wierności ze strony kuszących.

Pomijając więc to wszystko i na dokonane tylko względem mając czynny przedstawia się w obecnym wyvodu p. Niegolewskiego ministrom, prokuratorom, krajowi i wszystkim ludziom dobrej woli i jakiegokolwiek sumienia, ta jedyna alternata:

Albo autografy które poseł pleszewski izbie

przedłożył są sfałszowane a natomiast podpisy owych mieszkańców poznańskich które on sfałszowanymi ogłosił, są autentyczne; a wtedy ci co się fałszerstwa dopuścili, by władzę i urzędników najcięższą obrzucić potwarzą, do kryminalnego śledztwa i odpowiedzialności niebawem pociągnięci być muszą;

Albo rzeczony autografy są istotnymi autografami, a podpisy członków mniemanego komitetu poznańskiego istotnie są sfałszowane; a wtedy... wtedy zapewne ministrowie nie zechcą ścierać na się pozorów, jakoby dzielili zdanie, że takie rzeczy w państwie pruskiem przez czczą formę załatwione być mogą.

Niech nam wolno będzie w końcu przejść na chwilę od rzeczy do osoby. Już w roku zeszłym przy sposobności interpelacji ówczesnej, wyraziliśmy sumienne nasze przekonanie, że p. Niegolewski w całym tego słowa znaczeniu dobrze się krajowi zasłużył, i pozwoliliśmy sobie w imieniu licznych czytelników naszych publicznie złożyć mu za to dzięki. Dziś nie możemy jak tylko w dużo wyższym jeszcze stopniu toż samo wypowiedzieć przekonanie, że same powtórzyć dzięki. I zaiste, uznanie zasługi ze strony kraju, jedyną może być w naszym położeniu zewnętrzną nagrodą jaką kraj dać jest w stanie temu mężowi, za jego niezmordowane, umiejętne, nieustraszone, z takim narażaniem się wszelakiego rodzaju połączone trudy i zabiegi. Daj Boże! izby raz wreszcie pożądanego je uwieńczył skutek, iżbyśmy nie potrzebowali nadal u władzy przeznaczonej do czuwania nad bezpieczeństwem i spokojem osób, podejrzewać najcięższych na to bezpieczeństwo i na ten spokój knońskich.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana nadać poselskiemu radcy pruskiemu w Paryżu, rotmistrzowi księciu Henrykowi VII z Reuss order orła czerwonego czwartej klasy.

Berlin, 20 maja. Dzienniki tutejsze donoszą, że toczący się sejm pruski zamknięty będzie w nadchodzący czwartek. Odprawa sejmowa jest podobno już wykończona. Wątpią jednakże powszechnie, ażeby książę Rejent osobiście miał tym razem pożegnać reprezentację kraju. Sesa kończąca się, na której uchylone zostały propozycje, do których rząd wielką przywiązywał wagę, mało w sferach rządowych pozostawia zadowolenia.

Izba panów załatwiła na przedwczorajszym posiedzeniu kilka przedmiotów, umieszczonych na porządku dziennym, mianowicie interpelację hr. Itzenplitza, w przedmiocie podniesienia rolnictwa krajowego, uzupełnienie ordynacji podatkowej i ustawę o zniesieniu ksiązek roboczych i kwitowych, bez dyskusji. Żywe natomiast i długie wywołała rozprawy petycja podana przez 104 patronów kościelnych w przedmiocie uporządkowania nauki religii w gminach dysydenckich. W dyskusji tej występowali przeciw polityce hr. Schwerina, który wszystkim wyznaniom religijnym jak najobszerniejszą swobodę zabezpieczyć pragnie, mianowicie panowie Kleist-Retzow, dr. Stahl, Arnim-Boitzenburg i Buddenbrock, z nader cierpkimi i ostremi zarzutami. Ostatni szczególnie zaczepił hr. Schwerina stanowczo, wynurzając nadzieję, że na przyszłość minister podobnie jak to hr. Schwerin uczynił, przemawiać nie będzie. Chociaż więc komisya wniosła o przejście do porządku dziennego i minister spraw wewnętrznych bronił zasad rządowych w obec dyssydentów bardzo gorliwie, zabierając w tym celu głos kilkakrotnie, izba jednakże przekazała petycję rządowi do uchylenia niedogodności, znaczną większością głosów.

Izba poselska zajmowała się na przedwczorajszym posiedzeniu nasamprzód rozprawami nad drugą częścią budżetu wojskowego. Jeden z szczegółów budżetu tego, to jest rozszerzenie korpusu kadetów o 240 miejsc, wywołał bardzo obszerną dyskusję, w której większa część mówców występowała nie tylko przeciw pomnożeniu liczby kadetów lecz i przeciw zakładowi kadetów w ogóle. Ostatecznie mimo wywodów ministra wojny i komisarza jego, którzy dowodzili potrzeby zamierzonego powiększenia zakładu kadetów, odrzuciła izba znaczną większością głosów projekt rządowy. Petycje, które następnie przyszły pod obrady izby, nie zawierały nic, coby na szczególną zasługiwało uwagę.

ROSYA.

Petersburg, 12 maja. Pełno to wiadomości z słowiańskich prowincji Turcji, które bliską wojnę na Wschodzie zapowiadać się zdają. Wczoraj nadeszła depecha z Carogrodu, wedle której Porta wręcz oświadczyła deputacji serbskiej, iż nie uznaje dziedzicznych praw rodziny Miłosa do tronu serbskiego. Otóż Miłosz Obrenowicz, syn chudego rolnika ze wsi Dobryni, już roku 1827 stawszy się księciem dziedzicznym jako taki od Rosyi był uznany, kiedy zaś r. 1842 Aleksandra syna pierwszego swego oswobodziciela Jerzego Czarnego, w miejsce wygnanego Serbowie obrali, Rosya wyraźnie zastrzegła prawa dziedziczne Miłosa.

Dla wojsk tureckich w Bosnii i Hercegowinie zgromadzają znaczne zapasy pszenicy; ściągają baszybosuków, po koszarach sposobą ładunki, szarpie i t. p. Główne magazyny mają być założone w Wyszogrodzie nad Dryną, tuż nad granicą serbską, Tusli, na wschodnim krańcu Bosnii północnej, w Mostarze i w Hacku na pograniczu Czarnogóry. Wojsku wypłacono zaległy żołd za rok ubiegły, aby w niem ducha ożywić. Główna kwatera armii rumelijskiej z Monastyru ma być przeniesiona do Pryszczyny, na Kosowem polu, gdzie 15 batalionów piechoty regularnej i znaczna liczba baszybosuków ma być zebrana. Kiedy Turcy w ten sposób gotują się do walki, Austriacy, z nimi w przyjaźni, starają się o wpływ w prowincjach słowiańskich. Austriacy konsulowie i agenci w Bosnii i Hercegowinie starają się tamecznych chrześcijan zagarnąć pod opiekę austriacką, co im o tyle z łatwością przychodzi, że te prowincje pod względem handlowym zawisłe są od Austrii, gdzie surowe wywożą płody i zład przejmują wyroby i towary kolonialne. Austriacy poddani tworzą pomiędzy sobą rodzaj stowarzyszenia i wyzyskują krajowców, i dla tego kupcy miejscowi chętnie się zapisują na austriackich poddanych, aby takich korzyści używać. Łatwość ku temu jest wielka, bo prócz głównego konsulatu w Sarajewie i konsulatu w Mostarze, Austriya ma agentów w Banialuce, Tusli, Liweji i Trzebini, a przy tych konsulatach i agenturach są zarazem urzędy sądowe i policyjne. W nowszych czasach prawie żadnych nie zachowują formalności przy przyjmowaniu na austriackich poddanych; wystarcza kazać zapisać swe imię w spisie poddanych austriackich w urzędzie austriackiej policyi, po czem wręczają paszport i po wszystkim. Powiadają, iż nawet głowa miasta Liweji, Muzułmanin, dla pewności taki paszport posiada. Zdaje się więc, iż Austriya na Bosnii i Hercegowinie kłeski włoskie powetować zamysła, sądząc iż słowiańskie prowincje przez cztery wieki od Turków gnębione, z łatwością w grozie utrzyma.

GALICYA.

Lwów, 10 maja. Wystawa rolnicza pod kierunkiem tutejszego towarzystwa gospodarskiego odbędzie się dnia 23 czerwca i w dniu następnym równocześnie z zebraniem walnym tegoż Towarzystwa. Jak zwykle dołączone będzie do wystawy losowanie przedmiotów na ten cel zakupić się mających. Do urządzenia i kierowania wystawą, mianowana została komisya składająca się z panów Waleryana Krzeczunowicza, ks. Adama Sapięhy i Mieczysława Darowskiego. Posiedzenia Towarzystwa odbywać się będą w sali Zakładu imienia Ossolińskich. Program przedmiotów mających przyjść pod rozbiór osobnych sekcji już był dawniej w pismach publicznych ogłoszony.

FRANCYA.

Paryż, 17 maja. Ze wszystkich doniesień które nas dochodzą, zdaje się wynikać, że wyprawa Garibaldeggo odniosła jak najpomyślniejsze skutki, słusznie porównywu ją niektórym jego zamachom z rozpalonego węgla, rzuconym w baryłkę prochu. Twierdzą wprawdzie depesze przysłane z Rzymu i Neapolu, że na lądzie stałym wszystko spokojne, a ku wyspie Sycylii wojsko królewskie zabiera się do stłumienia resztki powstania, ale wiadomości przychodzące inną drogą, wystawiają stan rzeczy w całkiem innym świetle. Okazuje się z nich, że powstanie w Sycylii wzięło całkiem górę; tylko Messyna gdzie jest 12000 wojska i Palermo gdzie go jest 15000, trzymane są w posłuszeństwie, ale zresztą cała niemal wyspa jest w rękę powstańców, z którymi się nawet pojedyncze mniejsze oddziały wojska królewskiego, po kraju rozrzucone, połączyły. Nie dość na tym, w Abruzzach i Kalabrii wybuchło powstanie; gdzie się sam Garibaldi znajduje, z pewnością powiedzieć nie można, twierdzą wszakże iż nie ma go w Sycylii, lecz że wylądował na brzegach Umbrii, która wkrótce cała będzie pod bronią. To naturalnie zakwasiłoby jeszcze bardziej całą sprawę rozszerzając powstanie w krajach państwa Kościelnego. Zdają się zresztą potwierdzać tę wiadomość nadzwyczajne poruszenia wojska papieskiego nakazane przez generała Lamoriciera, który się podobno znacznie zbliżył do granicy romańskiej. W związku z tem jest jak sądzą nagłe wystąpienie 5000 Piemontczyków, którzy opuścili Medyolan, wsiedli na okręt w Genui aby się do Toskanii przeprawić. W obec groźnych wypadków, na które się zanosi, postanowił, jak twierdzi dzisiaj korespondencya Havas, rząd francuski, nie mieszając się bynajmniej do tego co się dzieć będzie w Neapolu, wziąć pod opiekę państwo Kościelne; przeto miały przyjść rozkazy z Paryża do załogi rzymskiej, aby przysposobienia do wymarszu wstrzymano. Baron Brennier, poseł w Neapolu, wezwał podobno rząd francuski, aby przysłał kilka statków wojennych nad brzegi neapolitańskie i w skutek tego odebrał wice-admirał le Barbier de Tinan rozkaz udania się z eskadrą morza Śródziemnego ku wybrzeżu Włoch południowych; porozumiał on się poprzednio w czasie pobytu swego w Paryżu z cesarzem osobiście względem tego jak sobie ma postępować. Anglicy podobno pod Marsalą wysadzili na ląd 200 żołnierzy, aby wziąć pod opiekę współrodaków swoich. We Włoszech północnych, gdzie ogólnie wątpi, że za kilka miesięcy cały półwysep wraz z Sycylią zjednoczonym będzie pod panowaniem Wilkora Emanuela, zapał i sympatyje dla Garibaldeggo i jego towarzyszy codziennie się wzmagają, wszędzie zbierają składki i potajemnie wysyłają ochotników; w Medyolanie nawet powzięto zamiar ofiarowania szpad honorowych komendantom owych dwóch korwet angielskich które pod Marsalą utatwiły wylądowanie Garibaldi ziom. Co się zaś tyczy skladek, które zaczęto zbierać we Francji, te, jak przewidywano naprzód, zakazane zostały przez rząd. Zapowiadają w tych dniach pojawienie się urzędowego artykułu w Monitorze, który objawi sposób zapatrywania się rządu na sprawy sycylijskie i neapolitańskie. Słychać także, iż znaczna liczba deputowanych sardyńskich zażądała od ministerstwa, żeby przyspieszono głosowanie nad traktatem francusko-sardyńskim, ze względu na ważne wypadki, na które się w południowych Włoszech zanosi. — O drugiej ważnej sprawie, to jest o poczynającym się zakwasieniu wschodniem, mamy dzisiaj także niektóre wiadomości. Słychać, że poseł angielski w Petersburgu, zaraz po owem zebraniu u księcia Górczakowa, zaprotestował w imieniu rządu swego przeciw użyciu jakiegokolwiek środka, któryby groził całości i nietykności państwa tureckiego, zagwarantowanej traktatami z roku 1856. Anglia zatem pozostanie wierną swęj roli, jaką odegrała w czasie wojny wschodniej, podczas gdy Francja skłania się, jak się zdaje, do planów Rosyi i w porozumieniu z nią działać będzie. Dzienniki poufne paryskie starają się teraz jeszcze wystawić cały ów wypadek petersburski i deklaracyą księcia Górczakowa, jako rzecz małej wagi. Patrie utrzymuje, że poseł turecki był także przytomnym na owem zgromadzeniu posłów, że on domógł się rządowi swemu o tem co zasłał i że nie będzie potrzebowało na inną drogę przysłać przetróg swoich Porcie otomańskiej. Korespondencya Havas twierdzi, że rząd francuski ma zamiar wezwania wielkich mocarstw, aby na wspólnej konferencji porozumiały się między sobą względem reform, które konieczne w administracji państwa tureckiego zaprowadzić należy; ale jeśliby porozumienie takie nie przyszło do skutku, ciekawą natenczas jest rzeczą, co Francja uczyni zamysła. — Chociaż w obec wypadków sycylijskich i petersburskich cały świat już niemal zapominał o pretensjach Szwajcarów, ci jednakże wy-

trwale się krzątają i czynią co mogą, choć daremnie, aby rzeczy na swoim postawić. Nadzwyczajny poseł szwajcarski pan Dapples, przysłany do Berlina, wyjechał ztamtąd do Petersburga, chociaż mu to odradzał pan Budberg, poseł rosyjski przy dworze pruskim. Szwajcarzy chcą koniecznie spowodować wielkie mocarstwa do zebrań konferencyi, na którejby ich roszczenia rozważono. Ale konferencya taka w zasadzie swojej stała się niepodobną; Francja nie chce na nią przystać, chyba że wszystkie mocarstwa należące do traktatu wiedeńskiego oświadczą naprzód że przyjmują bez ogródki, pomijając wszelką myśl odstępowania jakiegokolwiek części Sabaudyi, za podstawę artykuł 92 traktatu wiedeńskiego. Tymczasem Szwajcarzy żądają od Francji, ze względu na jej potęgę, zobowiązań daleko znaczniejszych, niż te które traktat wiedeński Piemontowi narzucał; Prusy i Anglia przyjmują zasadę podaną przez rząd francuski, ale z pewnymi zmianami. Rosya zgadza się całkiem z Francją, Austria zaś, zajęta dostatecznie własnymi kłopotami, niema ochoty mieszania się do tych sporów. — Wczoraj odbyło się w Paryżu walne zebranie akcyonaryuszów kanału Sueskiego; usposobienie tego zgromadzenia było bardzo patryotyczne; nie żądano żadnych rachunków, przedewszystkiem objawiano chęć, aby wielkie to przedsięwzięcie przyszło do skutku wbrew przeszkodom stawianym przez Anglię. Z wielką zadowolnością przyjęto wiadomość, że prawdopodobnie główny kanał przekopany zostanie w przeciągu 10 miesięcy; dziesięć tysięcy robotników pracują nad nim bez przestanku. — Kompania żegluga na Dunaju, mająca siedzisko swoje w Paryżu i Lyonie, przychodzi stanowczo do skutku; zamówiła już 6 parostatków, które od Wiednia do morza Czarnego przewozić mają podróżnych i towary. — Niepotwierdza się wiadomość jakby pan Budberg, poseł rosyjski w Berlinie, miał zająć miejsce hrabiego Kisielewa w Paryżu. — Wysłała tu w tych dniach ciekawa broszura pod tytułem: la crise en Hongrie, pisana przez jednego Węgry gruntownie znającego stosunki swego kraju. — Dziennik Espérance w mieście Nancy wychodzący donosi, że 6 podoficerów którzy z wojska pruskiego dezertowali, przybyło do Metz.

WŁOCHY.

Wiadomości nadeszłe do Marsylii z Neapolu z dnia 17 b. m. potwierdzają, że rząd neapolitański, dowiedziawszy się o wylądowaniu Garibaldeggo, zupełnie stracił głowę. Ukazanie się okrętów Piemonte i Lombardo na wodach neapolitańskich dało hasło do powstającego powstania tak na wyspie, jak na stałym lądzie. Jeżeli ostatnie wiadomości telegraficzne choć w części się potwierdzą, natenczas akcje teraźniejszego rządu neapolitańskiego stoją bardzo źle. Ze cała wyprawa w Marsali na ląd wysadzona dotknęła się państwa Kościelnego, jest faktem udowodnionym. Kiedy Garibaldi spostrzegł, że znaczna liczba okrętów nieprzyjacielskich go ściga, skierował się ku Montalto, chcąc nieprzyjaciela zmylić. Wylądował, aby wypocząć i rozrzucić proklamacye. Po kilkudziesięciu dniach wypoczynku puścił się znowu na morze i przepłynął środkiem pomiędzy fregatami neapolitańskimi wśród ognia kartaczowego miotanego przez nieprzyjaciela, a korzystając z nocy, kierował się ku Marsali, które przez patryotów obsadzone było. Ochotników przyjęto na ziemi sycylijskiej z największym uniesieniem. Czy wszystkie oddziały Garibaldeggo z Montalto udały się do Marsali, okazać późniejsze wypadki. W Marsali założyli powstańcy główną kwaterę. W Palermo w dniu 11 maja, kiedy okręt Elettrico miasto to z 200 wychodźcami opuszczał, jeszcze nie przyszło do starcia, ale spodziewano się, że do tego wkrótce przyjdzie. Według wiadomości z d. 12 b. m. zamurowano w Palermo wszystkie bramy, wyjąwszy jedną, którą silnie obsadzono. Depesza marsylijska mówi tak o Palermo: Komendant miasta i dyrektor policyi znajdują się w bardzo krytycznym położeniu. Powstańcy są tak liczni, że ich szeregi rozciągają się od Trapani do Monreale, czyli innymi słowy, cała zachodnia część wyspy jest pod bronią. Przy odejściu Elettrico było wprawdzie Monreale jeszcze w posiadaniu wojsk królewskich, lecz powstańcy przypuszczili byli już cztery razy do niego atak. Monreale leży tuż za bramami Palermu, i ma nieco więcej jak 14,000 mieszkańców. Trapani leżące na półwyspie przy wybrzeżu północno-zachodniem, jest warownią i liczy 26,000 mieszkańców. Opinie Nationale, która o zawarciu przymierza zaczętno-odpornego pomiędzy Austrią, Neapolem i wypędzonymi książętami Włoch środkowych pisała, donosi, że rozeszła się wiadomość, iż Messyna, najsilniejsza warownia Sycylii, dostała się w ręce powstańców. Z środka wyspy nie doszły żadne pewne wiadomości, ponieważ telegraf pomiędzy Messyną a Syrakuzami zburzonym został. Garibaldi wydał piorunujące proklamacye do armii neapolitańskiej, do mie-

szkańców Neapolu i Sycylii, w których zapowiadał, że w miejsce wiarołomnego i skrytobójczego despotyzmu, który ich tak długo gnębił, zaprowadzi wolny, myślny rząd, w miejsce zniesławionej chorągwi bułbońskiej rozwinię trójkolorowy sztandar narodowy. Król Franciszek II, który niedawno temu czuł się dość silnym do ofiarowania pomocy państwu Kościelnemu, dziś sam nie wiedząc, jak się z tak trudnego położenia wywikłać, prosi o obcą interwencyę, ja donoszą depesze, które rząd francuski otrzymał. Czy Austria lub Rosya, czy też inne jakie mocarstwo pomoć tę nieśie ma, nie wspomniano o tem nic. Jeżeli się potwierdzi co głoszą, że cesarz Napoleon postanowił w wypadki neapolitańskie się nie mieszać, natenczas też zapewne nie zezwoli, ani Rosyi, ani Austrii, ani żadnemu innemu mocarstwu na branie w nich czynnego udziału.

TURCYA.

Carogród, 12 maja. Piszą ztąd do Tryestu, że Lavalette ma przybyć z notą żądającą spełnienia hitumajonu. Bułgarowie podali Porcie petycyę opatrzoną bardzo licznymi podpisami, w której się domagają udzielenia swego kościoła. — Soliman pasza, który z szeroką władzą ma się udać do wzbudzonych prowincyi północnych, jeszcze bawi w Carogrodzie. Osman pasza pod sądem z powodu zemknienia 28 milionów piastrów; Omer pasza ma pensję miesięczną 30,000 piastrów. — Dwa parowce przewożą wojska do Albanii i Hercegowiny. Słychać ściganiami nad Prutem 60,000 Rosyan. Żądania posłów serbskich popierane przez Rosyę, Austrię się opiera, Francja i Anglia zdania swego nie objawiają w tej mierze. — W kaplicy francuskiej w dzielnicy Pera odprawiono requiem za Szecheniego, którym było obecnych wielu Węgrów, Polaków, Włochów, Francuzów i katolickich Ormian.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 20 maja. Kilku obywateli z okolic Leszna, rnych wyznań i narodowości, zaniósł w połowie zeszłego miesiąca do pana ministra wyznań i oświecenia prośbę w imię gimnazjum leszczyńskiego, które, jak wiadomo, powstało z starodawniej szkoły leszczyńskiej, katolickiego seminarjuszku P. Jarów w Rydzynie i szkoły wydziałowej wschowskiej. Odpowiedź pana ministra dotąd nie wiadoma; nieomieszka jej wszelako udzielić w swoim czasie czytelnikom naszej Tęczasem podajemy brzmienie samego podania, równie dołączonych do niego bodziek, opuszczając wszelako dodatkowy, w którym są zawarte daty wyjęte z programatów miazmu leszczyńskiego, już to dla rozciągłości tego dokumentu, już to, iż dodatek pierwszy, mieszczący w sobie budki tej petycyi, treść zbiera w krótkości.

Prośba do pana ministra brzmi jak następuje:

„Jaśnie Wielmożny Panie Ministrze!

„Niżej podpisani mają zaszczyt Jego Ekscelencyi uniższ przedłożyć prośbę, by raczyła najłaskawiej:

- 1) mieszaną *) charakter królów. gimnazjum w Lesznie, przez usunięcie przeciwnego reskryptu zmarłego ministra pana Raumer do zupełnego niewątpliwego przeciw wroście prawa i prawo to na przyszłość zabezpieczyć przeciw wszelkim pogwałceniom;
- 2) na dowód wymierzonej sprawiedliwości przy przyszłym obsadzeniu nauczycielskich zakładów tego posad, chcieć uwzględnić i kandydatów katolickiego wyznania;
- 3) w myśl tego niebawem obsadzić obecnie wakującą sędę nauczyciela języka i literatury polskiej przez Polaka katolika;
- 4) na przyszłość przy gimnazjum leszczyńskim stósować do wyraźnej najwyższej woli Najjaśniejszego króla Pana takich tylko umieszczając nauczycieli, którzy zdolni są wykładać zarówno w polskim jak w niemieckim języku.

„Ufni w pomyślny rezultat tego uniżonego wniosku swę mają niżej podpisani zaszczyt założyć w dodatku I pobud do których dodatek II urzędowe podaje dowody. Piszemy się najuniższ (podp.) Zakrzewski, radca ziemiański, Simon Leszaniec, bankier i fundator gimnazjalnego stypendyum, Szczawilski, dziedzic, X. Landsberg, proboszcz, Hedinger, kupiec i radca miejski, dr. Metzig, zastępca przełożonego kolegium rady miejskiej. Leszno, dnia 12 kwietnia 1860.”

POBUDKI

do petycyi uregulowania stosunków kr. gimnazjum w Lesznie. „W styczniu roku 1859 zgłosił się kandydat filologii, p. Sępiński, do dyrektora gimnazjum leszczyńskiego z prośbą o pozwolenie odbycia w niem roku próby i oświadczył się z towością udzielania nauki języka i literatury polskiej; przedmiotów, pan dr. Plebański, krótko przedtem był przeniesł do gimnazjum św. Macieja w Wrocławiu, wzniesioną kowana zatem posada zupełnie była opróżnioną. Dyrektor nieprzyjął prośby kandydata, odwołując się na przesyłany co tylko reskrypt zmarłego obecnie już min. J.E. p. Raumer w imię którego „na przyszłość Polak jako nauczyciel języka polskiego, choćby dla odbycia roku próby, przy gimnazjum leszczyńskim w tym jedynie przypadku ma się umieszczać, jeśliby był wyznania ewangelickiego”.

„Odpowiadający warunkom tym kandydat, dziś niezawnie wcale nie egzystuje, a tak posada ona trwa w opróżnieniu, na niemalą szkodę zakładu, nadwzbronego stąd w tym swym wewnętrzny organizmie; bowiem nauczyciel tematyki, któremu w kład języka i literatury polskiej jako „tymczasowo” został poręczony, lubo przez poczynanie obowiązków z żywym poświęceniem podjął się zadania tego z gorliwością chlubą godną stara mu się uczynić zadość, jednak niepotrafił gimnazjum powetować to, czego jedyn filolog, nauce tej wyłącznie się poświęcający, jakiego gim-

*) Niemiecki przymiotnik „simultan”, oznaczający, że szkoła dla wyznań ma być wspólną, tłumaczymy wszędzie przez „mieszany” (Przyp. Red. Dzien.)

